ZIEMIANIN.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy.

№ 2. Sobota, 9. Stycznia 1864. № 2.

Korespondencye do redakcyi Ziemianina pod adresem: Dr. Szafarkiewicz. Poznań. Wrocławska Ul. Nr. 9.

TREŚĆ.

Hodowanie koni w Prusach Wschodnich i Zachodnich.

(Sprawozdanie pana Bujakka z Meduniszek podczas dwudziestego czwartego zgromadzenia niemieckich gospodarzy rolniczych i leśnych w Królewcu.)

(Dokończenie.)

I Trakeny także, zredukowane po pokoju tylżyckim na 100 klaczy, podniosły się teraz do nowego życia. Uczeń hr. Lindenaua przez niego od najdawniejszego czasu kształcony i jego zasadami przejęty, niejaki p. Burgsdorf, został dyrektorem stadniny, i tym sposobem w mężu, który z potrzebną energią najobszerniejsze wiadomości, jako też największe oddanie się swemu powołaniu łączył, była złożona dla głównej stadniny rękojmia powodzenia. Przez swoją czynność otrzymał rezultaty, na których późniejsze pokolenia z szczęśliwem powodzeniem dalej budowały, i choć jeszcze za jego życia nowy kierunek czasu chciał jego zasady zupełnie usunąć, to jednak o nim wtenczas tylko sprawiedliwy sąd wydamy, jeżeli wypowiemy, że swego czasu dosyć uczynił, i uznać będziemy musieli, że także i ogłoszona wówczas nowa ewangelia, na którą wzbraniał się przysięgać, zjednała sobie tylko do pewnego stopnia w praktyce usprawiedliwienie.

Za staraniem się ówczesnego nadkoniuszego Jagowa, gdy wzrastały środki państwa, zostały także głównej stadninie w Trakenach potrzebne fundusze na zakupienie ogierów na nowo przeznaczone. Już w roku 1817 zakupił p. Burgsdorf w Anglii ogiery krwi zupełnej Scrapalla i Ambera, 1819 Blackmoora, z których oba pierwsze wybornemi były końmi, które przy stosunkowo miernej grubości kości, przydaniem najszlachetniejszej krwi mianowicie stadninie koni kasztanowatych w Trakenach przyniosły pożytek; ostatni zaś zawdzięczał swe wprowadzenie do stadniny tylko swej maści. Maść ta była czarna i do otrzymania koni karych do pociągów królewskich niezbędna. Dalej jeszcze sprowadził p. Burgsdorf naówczas ogiery $^3/_4$ krwi Drywera, Trafalgara i angielskiego ogiera krwi połowicznej Praetendera. Te trzy ogiery przyniosły znaczny pożytek dochówkowi koni wozowych, gdyż w nim występowały za często podlejsze formy nasprowadzanych już dawniej koni duńskich i czeskich. W tym samym roku zakupił nadlekarz koni, Ammon, w Konstantynopolu konie oryentalne, i chociaż nie osięgnięto przez nie kwiatu koni arabskich, to jednak ogiery, jak np.:

Bagdadly, siwek niebieskawy, z czarną grzywą i czarnym ogonem 5' 1$^1/_2$" wysoki;
Eminlick, żółto-gniady 4' 9";
Kind-Arab, kary, 4' 8";

przyczyniły się bardzo do otrzymania pięknych form w Trakenach w skutek rozsądnego stanowienia. Z ich potomków wyrobił się przez nie i odpowiednie dobre karmienie typ koni pod siodło, którego formy i wielkość, gdy je z formami zwyż wzmiankowanemi porównamy, w rzeczy samej podziwienie wzniecają, i którego zdolności, pominąwszy w tym względzie maksymum, jakiem konie wyścigowe angielskie celują, nie należy sobie lekceważyć. Koń taki dziś jeszcze najbardziej jest poszukiwany, gdyż w skutek licznych ubiegań się o niego piękne jego formy stały się w kraju rzadkiemi, i dla tego też na corocznych aukcyach w Trakenach drogo się płaci. Jego produkcya też była w dość długi czas ideałem chowu dla właścicieli prywatnych, i wprawdzie celem, do którego dążąc, największa z nich liczba o wiele mniej dobrym i licznym zasobem, niż Trakeny, zaopatrzana, aż nadto często z powodu powrotu pierwotnych form i wielkości gorzkie zrobiła doświadczenia.

Piękność niektórych form była ujętą przez długi czas na kontynencie w pewne zarysy, do których się wszelki chów, jak zwykle towar do pokupu, stósować musiał, a koń oryentalny, reprezentant owych zarysów, był zawsze jeszcze od większej ilości hodowców uważanym za źródło pierwotne, z którego, jak im się zdawało, ze skutkiem czerpać mogą. Że we wschodniej części monarchii, w części państwa przeważnie dogodnej do hodowania koni, kierunek ten oprócz tego stosunkami socyalnemi i przemysłowemi popieranym być musiał, trudno zaprzeczyć. Na zachodzie monarchii ułatwiały drogi żwirowe komunikacye, tam też w licznie zaludnionym kraju odbywały się targi po blizkich siebie miejscach. Ani furmanowi westfalskiemu, trudniącemu się przewozem węgli, ani też furmanowi, trudniącemu się przeprawą szkut na rzekach, nie mogło nigdy przyjść na myśl używanie małych lekkich koni do swego pociągu, który wymagał intenzywnego sił wytężenia. Tu zaś na wschodzie nie było żadnych dróg sztucznych, pierwsza żwirówka była dopiero w roku 1818 z Królewca do Berlina budowana, aż nadto często przez 6 miesięcy roku jest droga zimowa, która właśnie tylko za pomocą hyżych koni przyjemność i zyskanie na czasie obiecuje, prócz tego, mianowicie w owych czasach, były drogi dobre tylko podczas lata. Przez wielką część roku było najodpowiedniej szukać sobie ścieżki na grzbiecie dogodnego konia. Przytem było wiele taniej paszy, przez co się utrzymanie kilku koni ułatwiało. Nie było żadnego zajęcia się, któreby kiedykolwiek wielkich i ciężkich wymagało koni. Czyż przy takich stosunkach nie miał koń lekki mieć zupełnego prawa pierwszeństwa?

Na głębszej znajomości budowy konia, jaka się dopiero z praktycznego używania jego w rozmaitych celach rozwija, zbywało zupełnie. Czy piękna jest jego szyja, piękny ogon, wygodne siedzenie, lekki chód; lub czy ramiona spadziste, czy siodło z przyczyny szczupłego kłębu z przodu wysłanem być winno, o to się mało kto troszczył. Niejeden siedział sobie na wgłębionym grzbiecie, mianowicie po długiej konnej przejażdżce, wygodnie i z przyjemnością i uważał swą postać w zarysach cienia na pięknym rumaku za najpiękniejszą!

Użycie czterech lekkich koni do woza podczas złej drogi, które dosyć krwi w sobie miały, i o które nie było obawy, że w błocie uwięzną, było ze wszechmiar praktycznem, i wystarczało zupełnie do ciągnienia lekkiego woza. Paradne karety szlachty próchniały po większej części na resorach, w wozowniach, lub też najczęściej podczas pobytu w mieście parą karych koni z baraniemi nosami i białemi nogami, bo tego wymagała moda, były

ciągnione. Owemu u nas uzasadnionemu smakowi w lekkim koniu zawdzięczają wprowadzone konie arabskie swe wzięcie, jakiego doznawały; pomiędzy niemi mianowicie Nedjed, siwek srebrzysty, który w roku 1826 przez Burgsdorfa w Anglii zakupiony, tamdotąd z Madras był sprowadzony.

Z Nedjedem sprowadził p. Burgsdorf tegoż samego roku ogiery krwi zupełnej: His Grace, Watermana, Portlanda i Whalebona. Ostatni podobał się powszechnie jako reprezentant wybornego konia pod jeźdźca, jakiego też w najodpowiedniejszych formach produkował. W roku 1821 przesłano prócz tego tudotąd z stadniny Nowegomiasta angielskiego ogiera krwi zupełnej the Cryer, konia nadzwyczaj szlachetnej krwi i nadzwyczajnej zdatności, który w stadzie kasztanów istotne przynosił korzyści. His Grace, Waterman i Portland wzniecały już wówczas pomiędzy hodowcami krajowymi z przyczyny cienkich nóg obawę, widzieli bowiem, że wszelkie wywody krwi dla ich stosunków targowych są bezkorzystne, że koń, który jest delikatnym, nadzwyczajnie pięknym być musi, aby znalazł kupca. Ale przecież od roku 1817 znalazł się nowy kupiec krajowy, który się rok rocznie o pewnym czasie zjawiał i bez wielkiego targu dobrze płacił: była to komisya, ustanowiona do zakupowania remont, która na pewnych i przez nią samą wyznaczonych targach skupowała konie potrzebne dla armii, a od roku 1822 nawet trzyletnie konie nabywała. Któryż więc kupiec mógł być dla hodowcy koni pożądańszym? Jak każdy kupiec oznacza bliżej towar, tak też postępowała sobie komisya remontowa. Jej zdania względem przedstawionych koni przechodziły z ust do ust; sąsiad powtarzał je sąsiadom, a ówcześni prezesowie komisyi: generał Beyer, major Massow, major Knuppius, podpułkownik Lüderitz, nakoniec teraźniejszy, tak gruntowny znawca koni, major Dassel, byli przez pewien przeciąg czasu przez swe uwagi najlepszymi nauczycielami mianowicie małych hodowców. Samemu tylko skupowaniu remont przypisać należy tutajsze zdrowe znawstwo koni, onemu przywiązanie do konia, rozbudzone mianowicie w mniejszych hodowcach. Najpierwszą wadą, którą trudniący się skupowaniem koni dla konnicy komisarze naówczas ganili, był szczupły rozwój ciała i brak wielkości, delikatność w nogach i mały wzrost. Wady te, już za czasów Elektora Wielkiego ganione, były dziś jeszcze wszędzie rozszerzone; istotną przyczyną tego była słaba pasza i używanie krwi oryentalnej, do której piękne formy bezskutecznie uwiodły, i być może także stosunki klimatyczne, gdyż chów młodych zwierząt zasadzał się z wszech względów więcej na pastwisku, niż na paszy stajennej. Komisya remontowa musiała nalegać i o konie większe, i po płaceniu za nie większych cen nastąpiły też w krótce usiłowania hodowców. Ostatni zwrócili swą uwagę szczególnie na ogiery Praetora, Iliosa, Leporella, Iserlinga, Drywera i ich potomków i starali się hodować za pomocą używania większych klaczy i lepszej paszy wielkie, tamtym podobne konie.

PP. Boyen i Jagow mieli słuszność, zalecając w roku 1815 skupowanie remont w kraju jako najlepszy środek do podniesienia hodowania koni, i również mieli słuszność owi mężowie, którzy za urządzaniem zakładów czyli dépôts usilnie przemawiali, bo tylko przez skupowanie trzechletnich koni kawalerya była pewną, że otrzyma dobre zasoby, a z drugiej strony leżało w interesie hodowcy ile możności wcześnie swój produkt spieniężyć.

Bez skupowania remont miałyby zakłady stajen krajowych, a bez tych znów główna stadnina małe tylko znaczenie: wszystkie trzy czynniki przywiodły hodowanie koni w naszej prowincyi do teraźniejszego stopnia wysokości. Celem zaspokojenia rocznej potrzeby, wynoszącej 3500 koni dla kawaleryi, dostawia sama 2300, a oprócz tych znaczne mnóstwo pełnoletnich koni i wiele tysięcy źrebaków na inne jeszcze targi.

W roku 1835, w skutek zabiegów hodowców koni, którzy po części w samej Anglii przypatrzyli się, jaki wpływ wywierają wyścigi konne na rozwój hodownictwa koni, i wyględywali zbyt sangwinicznie równego wpływu od tutajszych wyścigów konnych, zawiązało się towarzystwo wyścigowe i hodowania koni. Pierwsze wyścigi odbyły się w Królewcu. Żywy był z początku udział publiczności, spowodowany zapewne więcej nowością widowiska, niż istotnym interesem, wyścigi bowiem istniały wprawdzie nadal, przecież tak udział w nich z strony hodowców koni, jak publiczności zmniejszał się rok rocznie. Główną przyczyną takiego wypadku pomiędzy hodowcami, z których tylko mała liczba wielkiemi kapitałami rozporządzać mogła, były koszta, pomiędzy publicznością zaś nudne powtarzanie się jednostajnego widowiska, w którem pewne tylko osoby mogą mieć upodobanie z szczególnego interesu, jaki w nich budzą dla siebie niektóre konie.

W roku 1835, t. j. w roku założenia tutajszych wyścigów, było wielu, którzy zasadę: „hodowanie podług zdolności“ tak dalece rozszerzoną mieć chcieli, że koń angielski krwi zupełnej, jako produkt wynikły właśnie z tej zasady do stanowienia w każdym celu jest sam ewangelią zbawienie przynoszącą; a pisarz niniejszego przypomina sobie jeszcze czas, kiedy przed obejrzeniem konia krwi zupełnej, celem jego zakupienia, zapuszczano się najpierw w głębokie studium o jego pochodzeniu. I w samej rzeczy nędzną musiał być koń kreaturą, jeżeli wartość jego nie dochodziła przynajmniej do 60 frydrychsdorów. Był to właśnie czas, w którym zupełnie proste prawidła o piękności pojmowano przewrotnie i uważano najszkaradniejsze rozciągnięcie ogona za piękną zaletę, jeżeli się nią odznaczał koń angielski krwi zupełnej. Czas ten już przeminął, lecz w walce zwycięża zawsze prawda, i z zaciętego sporu przeciwników konia angielskiego krwi zupełnej i jego obrońców otrzymali hodowcy gruntowne studium anatomii konia zdatnego. Dobrego konia nie oceniano już więcej na kontynencie, a mianowicie w tutajszej prowincyi, wyłącznie podług pewnych atrybutów piękności, lecz podług jego budowy i podług części, które stanowią istotę jego użyteczności. Od roku 1834, t. j. od czasu zakorzeniającej się przeważnie skłonności do konia angielskiego krwi zupełnej, odpowiedział także ówczesny dyrygent główny stadniny p. Burgsdorf, jakkolwiek wszystko, co przesadzone i błędne w niej było, rozpoznał i zwalczał, kiedy w roku 1837 zakupił w Anglii 6 ogierów krwi zupełnej dla tutajszej stadniny głównej. Ogiery te były następujące:

- New Light; którego potomstwo, bardzo regularnie zbudowane, wprawdzie nie wielkie, okazało w krótce w sposób prawie stereotypowy wady w oczach.
- Rister; u którego zachodził ten sam przypadek, i prócz tego zachodziło płaskie ukształcenie żeber, prawie u wszystkich po nim źrebaków.
- Snyders, koń piękny, potomki jego jednak nieco słabe w goleniach, jako też ściśnione w ramionach, lecz mimo tego był koniem, którego odchówek zasłużył na uznanie i zachowuje się aż dotąd w stadninie.
- Black Hambleton, za którego wyborem tylko maść jego kara przemawiała, gdyż nogi jego chwiały się pod kolanem.
- Colonel Peel okazał się niepłodnym.
- Mickle Fell, który w roku 1838 przez Nowemiasto, gdzie przez rok cały był przypuszczany, sprowadzony został tudotąd, i którego zasługi względem stadniny w skutek jego odchówku z wszech względów były wielkie. Jego potomki były tęgiemi, regularnemi i wielkiej energii końmi. Szkoda tylko, iż go w roku 1840 ztąd do stadniny w Graditz odesłać musiano.

Po zaszłem w roku 1842 wystąpieniu p. Burgsdorfa z służby rządowej piastował urząd koniuszych krajowych p. Mühlenheim, a po nim major Max; było to instermistykum, które na szczęście stadniny tylko 5 lat trwało i dla rozwoju Traken żadnego nie przyniosło pożytku, ponieważ obaj ci panowie za wiele teoryi i mocno zakorzenionego uprzedzenia do powołania, które im dotychczas dosyć obcem było, z sobą przynieśli, które dotkliwie dawszy się często dosyć we znaki, praktyką dopiero, naturalnie kosztem hodowni, zbijać musiano. Nigdzie jednak doświadczenia na wielkie rozmiary nie powinny być mniej przedsiębrane, jak w stadninie. W tym czasie przybył do stadniny ogier angielski Münding, od Cattona i Emmy pochodzący, w roku 1844 w Anglii zakupiony. Jego stawy podskokowe trudno było uważać za czyste, a potomstwo jego prawie wszystko odznaczało się konstytucyą niezdrową. W roku 1848 zaślepł i został przez publiczną licytacyą sprzedany.

W miejsce majora Maxa wstąpił 1847 r. na dyrygenta

stadniny głównej p. Schwichow, dotychczasowy koniuszy krajowy i inspektor stajni królewskiej w Wahrendorfie w Westfalii. Dziś on jeszcze piastuje swój urząd, i jego skuteczna działalność, oparta na głębokiem studium, i praktycznem pochwyceniu tego, co jest rzeczywistem i możebnem, jako też miłość ku powołaniu w połączeniu z poświęceniem, przywróciły stadninie dawniejszą świetność, która jest dziś znów zdolna dać rękojmią dalszego powodzenia hodowania koni w prowincyi, nawet przy daleko większych w porównaniu z dawniejszemi wymagalnościach kupujących po targach w znaczniejszej o wiele liczbie.

Od zaprowadzenia wyścigów w Prusach żywiej podnosząca się dyskusya o zasadach hodowania koni często naturalnie i po większej części bardzo namiętnie prowadzona przez ludzi, którzy koni nigdy nie hodowali, dotknęła, rozumie się, także stadniny rządowe i po części w sposób napastniczy. W rzeczy samej zachodziły do tego powody, gdyż nie było można zaprzeczyć, nawet za czasów pełnego zasług Burgsdorfa, że przedsiębrano dosyć często krzyżowania bez celu na roztropnych zasadach opartego, ograniczając się przytem wyłącznie na wyrównaniu indywidualnych przymiotów, a wynikiem tego był po wiele razy, w samej nawet głównej stadninie przychówek średniej wartości, dla którego potrzeby przemysłowe nie miały stosownego umieszczenia, a który z przyczyny mnożenia się bez wybitnego charakteru do dalszego chowu użytecznym być nie mógł. Królewski rząd, zwracając swą uwagę na wielokrotne spory na polu hodowictwa koni, jak nie mniej na równoczesne krytyki stadnin skarbowych, zwołał następnie w roku 1847 konferencyą, złożoną z ludzi doświadczonych w hodowaniu koni, do Berlina, którzy wypracować mieli zasady, mające być miarą dla hodowania stadnin krajowych, o ile hodowanie to, jak wszędzie, według swego przeznaczenia miało stanowić fundament hodowania koni krajowych.

Zasady te stanowiły jako typy potrzebne dla hodowania koni krajowych:

1) konie wyścigowe;
2) konie lekkie pod jeźdźca typu oryentalnego;
3) konie wielkie i tęgie pod jeźdźca resp. arabskiego i angielskiego typu;
4) konie lekkie do woza, uzupełniające się po większej części indywiduami z pod nr. 3;
5) konie tęgie, silne i ciężkie do woza: kirasiery.
6) konie ciężkie do wozów ciężarowych.

W produkowaniu takich typów aż do pewnego stopnia ich ustalenia, do czego w tutajszej prowincyi nie było potrzeby, postępowano sobie w Trakenach z oględnością i energią. Materyału było dla każdej formy użytkowej dostatek; chodziło jedynie o to, aby wymagane własności typu w pewnych pokoleniach ustalić. Że zadanie takie wymagało największej oględności i jędrnego studium właściwości ras, z których przeznaczone do stanowienia indywidua pochodziły, na to nie potrzeba żadnego komentarza. Indywidualnemi potęgami, któreby do osięgnięcia wytkniętego celu natychmiast były absolutnie dostatecznemi, rzadko tylko rozporządzać można. P. Schwichow uczynił zadosyć owemu zadaniu w ciągu 16letniej niezmordowanej pracy; on sam przy swej skromności, wie najlepiej, gdzie jeszcze dla niego pole zatrudnienia stoi otworem.

Celem doświadczania krwi angielskiej wyścigowej, której wielką ważność ze względu na odświeżanie rasy teraźniejszy dyrygent głównej stadniny w zupełności ocenia i uznaje, urządzono w Trakenach zakład trenowania. Jego wychowańce biorą corocznie udział w wyścigach w Berlinie, Królewcu i Insterburgu; niestety w pierwszem miejscu z mniejszem powodzeniem, gdyż w porównaniu do prowincyi zachodnich opóźniają się stosownie do tutajszego klimatu w swoim rozwoju o 2 miesiące. Ale stadnina, która sobie osiągnięcie najwyższego stopnia szybkości konia jako jedyny cel wytykać nie powinna, lecz obok względu na rozmaite inne zadania hodownictwa tylko relatywnie najzdatniejsze produkty swej czysto wypielęgnowanej krwi wykrywać musi, winna już owemi próbami być zadowolona.

Od roku 1848 wygrały ze stajen trenowych w Trakenach nagrody rządowe konie następujące: Titian 4, Zurbaron 5, Leander 2, Pallion 4, Galenus 3, Rostrum 4, Lightning 3, Danseur 3.

W roku 1852 sprowadził p. Schwichow z Anglii do Traken angielskie ogiery krwi zupełnej Stiltona, pochodzącego z Codderstona (syna Touchstone) i Wrynnecki, tudzież Sahama, pochodzącego z Simouna, syna Verbery; z których pierwszy gniady, drugi kary.

Nakoniec sprowadził w roku 1861 angielskiego ogiera Windera, pochodzącego od Tuchstona i Gaslandy, a z nim trzy źrebne klacze, których źrebaki w Trakenach zdrowo na świat przyszły i teraz właśnie swą szkołę w zakładzie trenowym rozpoczęły.

Główna stadnina Traken z obszarem wynoszącym 16,000 mórg pruskich, z zarządem gospodarczym, składającym się z 12 folwarków, rozdzieliła cały swój ogół klaczy, przeznaczonych dla większych użytkowych typów, podług maści na trzy folwarki, i wprawdzie umieściła:

1) w Gubinie konie kasztanowate, na teraz z 40 głów,
2) w Gardzenie konie kare, z 80 głów,
3) w Kalpakinie konie gniade, z 60 głów,

prócz tego większy typ do konnej jazdy w Bagorgallach rozmaitej maści z sztuk 70; a w Trakenach najszlachetniejsze klacze, z tych czystej krwi angielskiej sztuk 24, czystej oryentalnej 8, oryentalnej i angielskiej mieszanej 17, angielskiej zupełnej i połowicznej mieszanej, jako też oryentalnej zupełnej 22, w ogóle 71 klaczy.

Hodowanie koni rasy oryentalnej pomnożonem zostało w nowszym czasie dwiema klaczami z stadniny króla wyrtembergskiego, pochodzącemi od Alt-Zerifa, i celem otrzymania krwi czystej sprowadzono także tudotąd rzeczywistego Araba Dshingis-Chana, pochodnego od Amurata.

Obecnie głównemi ogierami są:

Vindex, krwi angielskiej zupełnej, pochodzący od Touchostona i Garlandy,
Sahuma, krwi angielskiej zupełnej, pochodzący od Simouna i Verbeny,
Dshingis-Chan, krwi oryentalnej zupełnej, pochodzący od Amurata,

wszystkie trzy sprowadzone.

Dalej tutaj wychowane:

I. ogiery kasztanowate 1) Danseur, pochodzący od Stiltona i Dahlii, krwi angielskiej zupełnej,
2) Tavora od Thunderklappa,
3) Rattler od Stiltona, krwi angielskiej zupełnej,
4) Thunderklapp od Micklefella,

II. ogiery kare............ 1) Nobelman od Gangesa i Nedromy, krwi zupełnej mieszanej,
2) Inspector od Gangesa i Instery, krwi zupełnej mieszanej,
3) Fritter od Nobelmana i Fancetty.

III. ogiery gniade......... 1) Durchlaucht od Stiltona.
2) Gretzano od Stiltona i Giraldy, krwi połowicznej,
3) Duplicat od Djalmy i Daja,
4) Dominik od Reprobata i Datury,

IV. ogiery siwe............ 1) Collino od Caledoniusza i Centy (pochodzącej od Snydersa i Giary.)

Cały ogół koni stadninowych w Trakenach wynosił dn. 1 kwietnia 1862 roku 1182 sztuk.

Najpierwszem zadaniem głównej stadniny jest zaopatrywanie stadnin krajowych potrzebnemi do chowu ogierami, drugiem zaś dostawianie potrzebnych koni dla stajni królewskiej celem jej uzupełnienia. Z ogierów jednak stadnin krajowych, po wykonanem wyborze ogierów głównych muszą być najpierw wybrane 3 konie pod siodło dla Jgo. Król. Mści.; potem dopiero następuje wybór i próba koni przez dyrygenta stadniny na ogiery krajowe wyznaczonych, pod przewodnictwem członka ministerstwa ekonomicznego dla spraw stadninowych, jako komisarza rządowego; potem wreszcie wybór koni dla stajni królewskiej przez jej szefa, któremu w razie, gdyby nie znalazł koni takich, jakich potrzebuje, służy prawo likwidowania z kasy stadniny za każdego potrzebnego konia 100 frydrychsdorów, celem zakupienia ich gdzieindziej.

Ekonomia głównej stadniny jest znaczna i wprawdzie w ten sposób uorganizowana, jakiego wymaga cel całego zakładu, który bez znacznych działów pastwiska istnieć nie może. Twierdzono już w rzeczy samej, iż areał ów zadzierzawiony więcejby przyniósł krajowi korzyści, lecz nigdy jeszcze nie wykazano w sposób przekonywający, iżby potrzebie ogierów krajowych zkądinąd na pewne zaradzić można, co jest możebnością dość nieprawdopodobną, gdy zwrócimy oczy na to, jak się liczba większych stadnin prywatnych coraz bardziej zmniejsza, gdy rozważymy, że istniejące jeszcze jedyną rękojmią swego istnienia mają tylko w osobie swego posiedziciela, gdy nakoniec osądzimy próby ogierów prywatnych przedstawionych na zakupienie w celu uzupełnienia stadnin. Starajmy się więc utrzymać to, cośmy wielkiemi ofiarami nabyli i co słusznym wymaganiom wystarcza, zanim nowości się chwycimy, o której nie możemy wiedzieć, czy potrzebie zaradzić zdoła.

W drugim rzędzie zostają pod kierownictwem dyrektora głównej stadniny stajnie stadnin krajowych, prawdziwe kanały, któremi przeprowadza się krajowi w koniach uszlachetnionych materyał w celu zasilenia jego chowu. W prowincyi tutajszej jest takich stajen 4:

1) w Trakenach z zasobem 84 ogierów,
2) w Gudrallen „ 86 „
3) w Insterburgu „ 80 „
4) w Kwidzynie „ 100 „

Wszystkie te stajnie zasilają się odchówkiem z Traken, który oprócz tego jeszcze stajnią stadniny krajowej w Sierakowie w W. Ks. Poznańskiem, obejmującą 140 koni, uzupełniać musi. Cała prowincya dzieli się na obwody, w których zakresach porozstawiane są na pojedyńczych stacyach po 2 do 6 koni. Stajnia stadniny krajowej w Trakenach, w obwodzie położonym najbardziej na wschód aż do granicy rosyjsko-polskiej, ma takich stacyi 43, stajnia w Gudrallen w obwodzie bardziej na południe leżącym 32, stajnia w Insterburgu 38. Jak każda instytucya to tylko wydaje z siebie, co sobie zamierzył jej mądry prawodawca, jeżeli z miłością i troskliwością od współuczestników w rządzie krajowem przyjętą została, tak samo ma się też rzecz i z instytucyą rzeczoną.

W największej części prowincyi ma sobie niejeden za zaszczyt widzieć u siebie urządzoną stacyą ogierów, i nieomal wszędzie po większych dobrach znajdują się ogiery królewskie pod dobrą pieczą i dozorem. Pozostawione im zajmowanie się temiż ogierami zostaje pod kontrolą uważających się odpowiedzialnymi podjemców stacyowych.

Pozwolenie stanowienia z królewskiemi ogierami otrzymuje się przez wykonaną każdego roku w jesieni konsygnacyą klaczy, przy której indywidua odznaczające się zupełnie wadami oddalane bywają, jako też przez zapłacenie resp. 2 do 4 tal od stanowienia, stosownie do jakości ogierów. W ostatnim czasie widział się zarząd przymuszonym wykonywać tę konsygnacyą znów z większą ścisłością, ponieważ ze strony mniejszych posiedzicieli tak dalece się powiększył napływ do ogierów, że nawet dla obrachowanych na nie klaczy w ilości 60 do 80 nie wystarczały, i dawniej też z tego powodu, jedynie w interesie pieniężnym stajennych sług, często przeciążane były.

Oprócz ogierów z królewskich stadnin krajowych używają więksi posiedziciele stadnin tu i owdzie swych własnych. Także niektóre ogiery włościan bywają szukane mianowicie ze strony tych posiadzicieli małych, których klacze przy konsygnacyi z jakiegokolwiek powodu oddalone były, lub też w obwodach tak rozległych, iż tylko po miejscach znaczniejszej odległości można użyć ogierów królewskich.

Pominąwszy dawniejsze hodowanie prywatne za czasów panowania zakonu, względem czego nam na bliższych wiadomościach zbywa, kwitnęło już od drugiej połowy zeszłego stulecia obok hodowania w Trakenach, hodowanie stadnin prywatnych. Było ono po części wynikiem hodowania w Trakenach, ponieważ posiedziciele stadnin uzupełniali swój chów końmi corocznie w Trakenach na sprzedaż wystawionemi. Przypominamy sobie, że już od czasów Fryderyka II., pierwotnie w Trakenach punkt finansowy pierwsze zajmował miejsce, i sprzedawano tyle koni, ile tylko było można.

Mianowicie po urzędach litewskich trudniono się skutecznie hodowaniem koni, większych bowiem dóbr na Litwie nie było prawie wcale żadnych, i prawie wszystkie tutajsze dominia były z swego chowu koni znane. Śród stosunków ówczesnej kultury i przy odosobnionem położeniu prowincyi było ono niewątpliwie przemysłem, który swój produkt najlepiej spieniężał.

Przy końcu tegoż stulecia występowały już niektóre stadniny prywatne z pewną sławą, jak np. stadnina georgenburgska ówczesnego radzcy dominialnego p. Keudla, z której zakupiono ogiery, jakeśmy zwyż widzieli, nie tylko dla stadnin krajowych, które się miały zakładać, lecz nawet także dla stadniny głównej. Przypuścić należy, że stadnina ta mieściła w sobie krew oryentalną, ponieważ odznaczała się wielu różnemi maściami. Dalej słynęła stadnina radzcy wojennego Kallenberga w dominium Ragnitach, która produkowała wielkie konie kare z łysinami i białemi nogami, jako konie karetowe podług mody, krwi przeważnie hiszpańskiej. Nakoniec stadnina radzcy wojennego Farrenheida w Gnie, równie obfita w różnokolorowe maście, mianowicie w maść bułaną, szarosiwą, siwą i kasztanowatą z znamionami, mieszcząc w sobie krew oryentalną, przez którą rozumiano konie, sprowadzane z okolicy południowej Wielkorosyi. Syn radzcy wojennego Farrenheida, równie jak ojciec wielki przyjaciel koni, i równie wyborny jeździec i znawca koni, sprowadził tudotąd w roku 1804 po długim swym pobycie w Anglii dwa angielskie ogiery: Trampatora i Bussarda, kilkanaście klaczy krwi zupełnej i kilka wybornych klaczy krwi angielskiej połowicznej, tudzież kilka Yorkshire-klaczy (rasy z hrabstwa York) i tej samej rasy ogiera. Ostatnie dostały się do Gnie, dóbr jego ojca, pierwsze tworzyły w jego własnych dobrach Angerappie szczep, który przez długie lata wielką miał sławę. P. Farrenheid w Angerappie był pierwszym z obywateli prywatnych, który do tutajszej prowincyi sprowadził konie krwi angielskiej zupełnej i z najżywszą gorliwością i najlepszym skutkiem nie tylko dla swego chowu koni, ale także dla chowu tutajszej prowincyi wszędzie radą i czynem działał z poświęceniem. Już wówczas uznał wysokie znaczenie konia angielskiego i jeżeli nie utrzymał wszędzie w swej własnej stadninie czystego chowu krwi angielskiej, lecz ją krzyżował z krwią oryentalną, to odpowiedział przecież ówczesnemu smakowi i konieczności, która go zniewoliła, przy objawiającym się naówczas braku krwi angielskiej gdzieindziej w kraju, do zaniechania stanowienia we własnej krwi w zbyt blizkiem pokrewieństwie. Jego usiłowaniom szczególnie winniśmy tutajsze wyścigi, i aż do końca życia swego w roku 1849 poświęcał się z największem zamiłowaniem wszystkiemu, co się tylko do nich odnosiło. On był pierwszym, który tutaj urządził zakład trenowy, i nie tylko na wyścigach prowincyalnych, lecz także w Berlinie, jako też w rozległej ojczyznie Niemiec, zyskały konie jego zasłużoną sławę. Z głównej stadniny królewskiej, kiedy p. Burgsdorf sprowadził tudotąd Skrapalla, Watermana, His-Grace i Portlanda, odświeżył znów przez użycie tych ogierów utrzymywaną u siebie krew angielską; w roku 1836 zakupił od księcia Augustenburga, najsławniejszego i największego tego czasu hodowcy koni krwi zupełnej na kontynencie, ogiera Hokee-Pokee, pochodzącego od Muleja Molocha i Nancy i kilka klaczy Miss Muley, Jessione, Comus Mare i Phantom Mare. Z jego właśnie stadniny nabywali chętnie obywatele prywatni ogierów, i znajdowano tutaj nie tylko ustalenie krwi najszlachetniejszej, ale także formy piękne, które w staro-angielskich, w roku 1804 wprowadzonych koniach Trumpotorze, Bussardzie, Perdycie i Lilly, jako też w używanych później potomkach ogiera Turkmaitti miały swe typy. Wprowadzenie ogiera Hokee-Pekee do stadniny wydało wprawdzie odchówek przydatny dla szrank wyścigowych, lecz wpłynęło destruktywnie na dotychczasowe formy piękne, które się pośród pozostawionej przez p. Farrenheida stadniny w tych tylko kluczach utrzymały, w których owo pomieszanie krwi oryentalno-angielskiej ile możności zachowano.

Pomiędzy prywatnemi stadninami pierwszej połowy bieżącego stulecia doszły do wysokiego znaczenia, obok stadniny p. Farrenheida, także stadniny p. rotmistrza Sauckena w Tarpuczynie, radzcy dominialnego p. Neumanna w Szyrgupenach i hrabiego Lehndorfa w Steinort. We wszystkich znajdowało się pomieszanie krwi oryentalnej, i dążność połączenia pięknych

form z zdolnościami, ile być może, największemi została świetnemi uwieńczona skutkami.

W p. Sauckenie w Tarpuczynie posiada krew oryentalna od roku 1834, t. j. od walki angielskich zasad hodowania przeciw krwi oryentalnej, zagorzałego i wymownego obrońcę, a w p. Burgsdorfie, dla którego Turkmainatti i jego potomki były ideałami, wiernego Paladyna. Z pobudki p. Saukena wspólnie z panami Ammonem w Althof i Farrenheidem w Angerappie, zostały w roku 1840 oba oryentalne ogiery Zarif i Bassra od księcia Pücklera z Muskau zakupione. P. Farrenheid nie gonił za pryncypiami, i wiedział dobrze, że koń oryentalny, w obec wielkości stającej się coraz bardziej modą, jest do zachowania lekkiego a wytrwałego typu dla hodowania koni krajowych koniecznym żywiołem. Z owych dwóch ogierów był Bassra niewątpliwie najszlachetniejszym koniem oryentalnym, którego produkty łączyły w sobie rzadką piękność z największą energią. Tarif zaś przeciwnie należał do mniej szlachetnego rodu, i jeżeli król würtembergski, w którego posiadanie koń ten przeszedł, tak jak p. Saucken, przez jego użycie świetne osięgnęli rezultaty, to pochodziło ztąd, że właśnie posiadali wyborny materyał w klaczach, mianowicie w najpiękniejszych klaczach oryentalnych w Hohenheim, jak tutaj w klaczach krwi Y. Ormond, że Zerif użyty był na polu, gdzie jego indywidualność dostatecznie zneutralizowaną została. W celu produkowania większych zbytkowych koni użył p. Saucken jasnogniadego ogiera własnego chowu Ganimeda, pochodzącego od Gustawa, potomka po sprowadzonym do Traken ogierze Drywerze $^3/_4$ krwi angielskiej.

Stadnina w Szyrgupenach, w miejscowości, która zapewne, jak pamięcią ludzką zasięgnąć można, do hodowania koni używaną była, Szyrgupeny bowiem pochodzi od wyrazu litewskiego szirgas i pehne, mleko końskie. Szyrgupeny były długi czas dobrami królewskiemi, zawsze hodowaniu koni oddane; potem od radzcy dominialnego Neumanna, znakomitego znawcy koni kupione, były sprzyjającem miejscem hodowaniu koni krwi szlachetnej. P. Neumann uzupełniał po wiele razy stadninę swoją z szczepów klaczy trakeńskich; użył na początku do chowu kasztanowatego ogiera p. Rzewuskiego krwi oryentalnej, którego w Szyrgupenach zastał, potem mianowicie ogierów Ambera, Scrapella, the Cryera i Nedjeda, i najlepszych ogierów stadniny główniej, z którą dominium Szyrgupeny w najbliższem było sąsiedztwie. Stadnina ta konserwowaną jest z najlepszem skutkiem przez jego syna, znanego jako hodowcę w Weedern, posiada osobliwie tęgi typ pod siodło w mieszanych maściach, mało typu lekkiego i zachowuje pomieszanie krwi wielce szlachetnej.

Do p. Neumanna należy, prócz tej stadniny przypadłej mu spadkiem po śmierci ojca, także stadnina w Weedern założona przez niego w roku 1835 na krwi szyrgupeńskiej, reprezentująca obecnie tęgi typ koni pod jeźdźca i zaprzęg, mianowicie w koniach kasztanowatych. Na początku zajmował się w niej krwią Trafalgara, Iliosa, Excense, Aegypiusza, nadzwyczaj eleganckich, choć nie kolosalnych ogierów, jasno-gniadych; później zaprowadził krew Micklefella i Cryera, przez ogiery Thunderklappa, Marsa, krew Scrapalla przez Wodana. Produkowane konie są znacznie większe i odpowiadają wymagalnościom targowym, co jej umiejętnego hodowcę częstszem dopytywaniem i dobremi cenami sowicie nagradzać będzie.

Stadnina w Steinort, pod umiejętnem kierownictwem swego już zmarłego posiedziciela, krajowego ochmistrza hrabiego Lehndorfa, ubiegała się już wówczas szczególnie o przewagę krwi.

The Cryer, z najwytrwalszych angielskich koni wyścigowych, był tutaj bardzo używanym śród klaczy wybornej krwi angielskiej połowicznej, po wojnach tutaj przez posiedziciela wprowadzonej. Konie tej stadniny miały nie małą sławę z powodu swych wybornych własności, chociaż niejeden jeździec skarżył się na ich przykre usposobienie. Ta upartość leżała stale w krwi Cryela.

Za czasów zaprowadzonych tutaj w roku 1836 aż do 1845 wyścigów założyli pp. Below w Lugowie i hrabia Borcke w Tolksdorfie specyficznie stadninę krwi angielskiej zupełnej przez zakupienie klaczy angielskich i ogierów; pomiędzy ostatniemi był Y. Rockingham i Deutscher Michel. Z stadniny p. Belowa zyskał Hetman na wyścigach znakomitą sławę. Stadnina hrabiego Borcke przeszła po śmierci jego zwolna w inne ręce; p. Below konserwował swoją w mniejszym zakresie, niż dawniej, ponieważ w wyścigach mały brał udział.

W teraźniejszym czasie stosownie do obecnego smaku, który jest za wielkością i grubszemi kościami, zyskały stadniny p. Simpsona w Georgenburgu, Neumanna w Weedern i p. Henschego w Progrymmie, wielkie znaczenie nawet także i za granicą prowincyi. Przejście do nowego kierunku, rzeczywiście tylko do piękniejszych form dawniejszego czasu, przy mniejszej wielkości, stanowią stadniny p. Dreszlera w Schreitlaugken, Farrenheida w Beynuhnach i stadniny innych posiedzicieli.

Wspomnieni trzej posiedziciele p. Simpson, Neumann i Hensche rozwiązali szczęśliwie to zadanie, aby otrzymać ile możności wielkiego i tęgiego konia z pięknemi formami; ich to było staraniem, aby przez wprowadzenie najszlachetniejszej krwi wprodukowane konie zarazem dzielność pozyskać i utrzymać. W ogólności uważać można konie produkowane w stadninie w Georgenburgu i w Weedern jako ciężki typ pod jeźdźca, konie zaś p. Henschego specyalnie częścią jako ciężki typ do zaprzęgu, częścią jako rosły typ pod jeźdźca.

Georgenburg, już za dawnych czasów stadniną zakonu niemieckiego, potem dominium królewskie w ręku rozmaitych dzierzawców, posiadał już w połowie zeszłego stulecia najlepszą stadninę pod względem swego hodowania koni. Od tamecznego dzierzawcy, radzcy wojennego Mühlpforta, został zakupiony dla Traken koń niebieskawo-pstrokaty Spinola w roku 1843. Radzca dominialny p. Keudel zarządził później hodowaniem koni skutecznie, przeniósł przecież po zakupieniu dóbr Giełgudyszek w Polsce stadninę swoją tamdotąd. W roku 1815 uważać było można stadninę w Georgenburgu za rozwiązaną. Dopiero ojciec teraźniejszego posiedziciela, p. Simpsona, który dominium to na własność nabył, zajął się założeniem nowej stadniny. Użył w niej przedewszystkiem krwi trakeńskiej, a mianowicie syna ogiera Ambera, 5' 6" wysokiego i pięknych form, sprowadzonego z stadniny szyrgupeńskiej. W roku 1828 wprowadził do stadniny ogiera krwi angielskiej zupełnej Gomeza, 5' 8" wysokiego, i klacze krwi zupełnej Y. Breeze, Miss Crockfort i Sensitive.

Po śmierci starego Gomeza użyto jego syna Y. Gomeza z najlepszem skutkiem, a jego potomki Gagern i Goldboy i inne zyskały przez swoją dzielność na wyścigach uznanie. Pierwszym potomkiem jego z Sensitive był Lord George, równie pożyteczny ogier. Dziś w tej stadninie, której dochówek krwi połowicznej odznacza się mianowicie wzrostem i tęgością koni, przypuszczają do stanowienia ogiery angielskie Emiliusza, pochodzącego od Efeza, ogiera Faworyta, od klaczy Fannymore i ogiera Fawouda od Gondoliera. Teraźniejszy dziedzic, syn założyciela tej stadniny, utrzymuje ją w skutek takiego stanowienia w najpiękniejszym rozwoju, i już pozyskaną sławę niezawodnie utrzyma i nadal.

Maść koni jest w ogóle gniada, w odmianach już to jaśniejszych. Hodownicy prywatni i towarzystwa hodowania kupują chętnie ogiery, aby równogatunkowe konie otrzymać w produkowaniu.

O stadninie w Szyrgupenach wspomnieliśmy już wyżej; do posiedziciela jej należy także stadnina w Weedern. Istnie ona już od roku 1834.

Stadnina w Progrymmie należy do p. Henschego. Jej posiedziciel miał na oku od wielu lat cel produkowania rosłego, tęgiego a przytem ile możności szlachetnego konia do użycia. Użył przeto, wyjąwszy wszelką krew oryentalną, jako materyał do chowu potomków ogiera angielskiego krwi połowicznej Drywera, jakie znalazł w Trakenach; produkowane z nich konie stanowił z ogierem angielskim krwi zupełnej Gomezem, i teraz jeszcze używa do chowu syna Bana, konia angielskiego krwi zupełnej, którego dzielność uznano. Obok niego używa także bardzo rosłego i tęgiego syna jego, ogiera krwi połowicznej Eglana.

Maść klaczy jest w ogóle ciemno-gniada. Przejście starego kierunku tutajszego hodowania koni, które się szczególnie ubiegało za formą, do kierunku nowego stanowi stadnina p.

Dresslera w Schreitlaugken, w ogólności jedna z najstarszych stadnin. Już ojciec teraźniejszego posiedziciela był jako hodowca i znawca koni sławnym, i zawierano z nim z strony rządu przed ustanowieniem targów remontowych często kontrakty względem dostarczania potrzebnych koni dla kawaleryi. Stadnina ta liczy obecnie 46 klaczy do chowu, które, wyjąwszy małą tylko liczbę, pochodzą od córki ogiera Turkmainatti, swego czasu w Trakenach zakupionej, i od córki ogiera Y. Trumpatora z Angerappy. Już w roku 1808 został zakupiony przez posiedziciela ogier Tom, syn ogiera Turkmainatti, i oprócz tego Tenered i Hulda, córka Turkmainatti i Heliotropy, oba konie wybornej szlachetności. Chów ten, mieszany z krwi oryentalnej i angielskiej, konserwował dalej teraźniejszy posiedziciel, używając ogierów Eacusa, Iliosa, Percyego, Miltona, Salvatora-Rosę i Desperanda, i konie tej stadniny słyną jako zręczne, dobre i piękne konie pod jeźdźca.

Dawniejszą stadninę w Tarpuczynie konserwuje w najszlachetniejszej krwi syn zmarłego rotmistrza p. Sauckena, p. Saucken w Tartarach, i w hodowaniu przez krzyżowanie z roślejszemi koniami krwi trakeńskiej odpowiada więcej teraźniejszej potrzebie targowej.

Stadnin krwi czystej liczy prowincya nasza tylko dwie: stadninę hrabiego Lehndorfa w Steinort, który ją, zajmując się gorliwie wyścigami, w ostatnim jeszcze czasie przez zakupienie kilku angielskich ogierów krwi zupełnej znów uzupełnił, i stadninę p. Sauckena w Julienfelde, który, lubo nie bierze już więcej udziału w wyścigach, utrzymuje do dziś szczep krwi angielskiej zupełnej z podobającemi się bardzo formami, ustalony na krwi Scrapalla i Mündiga. Klacz Emma z tej stadniny zjednała sobie niegdyś, mimo swego małego wzrostu, wielką sławę na wyścigach, i w najnowszym czasie został śród tej stadniny wychowany ogier krwi zupełnej Catton, zakupiony od królewskiego zarządu stadnin i dla stajni królewskiej w Śląsku, i podobno ma być bardzo pożądany.

Także stadniny pp. Farrenheida w Beynuhnen i Angerappie, Dra Voigdta w Dąbrówce, tudzież autora niniejszego sprawozdania i posiedziciela z wielkich Meduniszek, ustalone na dochówku dawniej sławnej stadniny w Angerappie, częścią z niej powstałe, konserwują jeszcze szczepy krwi zupełnej chowu angielskiego, lecz w małej tylko ilości. Usiłowanie posiedzicieli zmierza obecnie ku temu, aby osięgnąć tęgiego konia do użycia, jaki częścią jako ogier do celów stadninowych, częścią u komisyi skupującej remonty jako ciężki koń do kawaleryi, częścią u innych kupców ma wziętość. Gdzie w ich klaczach góruje krew oryentalna z wybitną pięknością formy, starają się takową konserwować w osobnych szczepach, i produkt taki znajduje zapewne teraz jeszcze wzięcie jako lekki piękny koń pod jeźdźca, gdzie zaś krew angielska ma przewagę równocześnie z wrostem, krzyżują ją z szlachetnemi tęgiemi ogierami trakeńskiemi, mianowicie celem osiągnięcia znów potrzebnej grubości kości, która przez przeważającą krew ogiera Hokee-Pokee zneutralizowaną była. P. Farrenheid zakupił w najnowszym czasie ogiera angielskiego krwi zupełnej Magnum Bonum od Seala z Basedowa, Dr. Voigdt 2 ogiery angielskie krwi połowicznej, z których jeden pochodzi od Ingineera.

Produkcya rozrosłego, tęgiego konia do użytku jest obecnie przeważnym celem istniejących jeszcze tu w kraju stadnin prywatnych, czy to je nabywa komisya skupująca remonty, która jest najlepszym, bo napewniejszym kupcem, czy też ludzie prywatni. W większej części używają klaczy mniej szlachetnych obo chowu do roboty, zawsze naturalnie z uwzględnieniem, na jakie źrebna lub karmiąca klacz zasługuje. Jako najznajomsze wymieniamy tutaj stadniny w Gerszkulach, Łękach, Tuszanach, Grumbowkitach, Grodnie, Gereliszkach, Wilkiszkach, Degezach, Puspernie, Gnie, Rodelshoefen, Birkenfelde, Döhnhofstaedt, Sandycie, Kleszowie, Mulacku i Wangocie. Obie ostatnie, bo stadnina w Wangocie była podstawą stadniny w Mulacku, wprawdzie nie bardzo wielkie co do liczby klaczy, lecz pod kierownictwem swych posiedzicieli, znających się na chowie, pp. Wernera i Thiela, doszły do bardzo pochlebnych rezultatów w swym chowie. Ustalone są one na krwi ogierów Whalebona, Leporella i Y. Trampatora i konie z nich są w ogóle rozrosłe, dzielne pod jeźdźca, z umiarkowanym temperamentem. Lokalność obu stadnin jest o tyle interesującą, o ile na miejscu domu zakonu w Beslaku założone zostały, gdzie już Kawalerowie Niemieccy jednę z najznamienitszych stadnin posiadali.

W znacznej liczbie tutajszych stadnin, mianowicie we wszystkich tych, które się starają o pewny pokup swych produktów u komisyi skupującej remonty, używają się klacze, jakeśmy nadmienili, także do roboty. Z 40 do 60 klaczami krwi pośledniejszej postępuje się tak samo w głównej stadninie w Trakenach. Prócz źrebaków odchowanych we własnych stadninach skupuje wielu posiedzicieli w jesieni źrebaki, które polęgły na wiosnę klacze włościańskie, pasą je wraz z swojemi aż do trzeciego roku, i przedstawiają je potem komisyi skupującej remonty, zatrzymują także niektóre wyborne egzemplarze aż do czwartego i piątego roku, aby je za większe jeszcze ceny sprzedać.

Tam, gdzie włościanin posiada lepsze klacze i prowadzi cztero- lub pięciopolowe gospodarstwo z małym oparkanionym ogrodem dla koni, jest regułą, że swe źrebaki w jesieni tegoż samego roku, w którym się polęgły, sprzedaje, gdy już mają po 6 miesięcy. Zbywa mu do jego gospodarstwa na pastwiskach, aby młode konie w bezpiecznych miejscach aż do trzeciego roku chować, i przekonywa go razem proste obrachowanie, że lepiej uczyni, gdy jednę klacz więcej trzymać będzie, która mu ulęże źrebaka i której oprócz tego do roboty użyć może, niż chować młode konie na ryzyko, które się z tem zawsze łączy.

Pojmując swój interes, zatrzymuje niektóre źrebaki, klacze, które mu przy ograniczonych stajniach, a jeszcze bardziej ograniczonych ogrodach dla koni nie mało sprawiają trudności i kłopotu, jakżeby więc potrafił sobie dać radę z 3 do 4 młodemi końmi, które w rozmnożeniu się rocznem w tych właśnie latach reprezentują się w liczbie 12? Nie umiałby natenczas wcale sobie poradzić. Gospodarstwo, składające się z 150 do 200 mórg, prowadzone w cztery pola, ma 4 do 6 starych klaczy i 2 do 3 młodych, prócz tego żadnych innych koni. Źrebnych klaczy używają zimą do boru i na targi, zawsze jednak z uwzględnieniem drogi, którą, jeżeli jest złą, wolą zaniechać. Gdy wysokie z śniegu znajdują się koleje, co się tutaj podczas wielu wichrów dosyć często zdarza, korzysta wówczas każdy włościanin ze starego prawa na korzyść swej źrebnej klaczy, że z ciężarem nie potrzebuje zjeżdżać z drogi, i na korzyść i powodzenie ulubionego hodowania koni musi sobie elegancki zaprzęg sani torować drogę przez najgłębsze zaspy śniegu obok spokojnie wyczekującego woza włościanina. Gdyby zaś kto chciał za nim wyczekiwać, doświadczyłby, co się już nieraz zdarzyło, iżby włościanin dał swym koniom siana i sobie świeżo nałożoną zapalił lulkę.

Ośm do czternastu dni przed ożrebieniem się zostaje klacz w stajni bez przywiązania, a ponieważ źrebaki się po większej części w lutym, marcu lub na początku kwietnia lęgą, używa się aż do wiosny rzadko do zaprzęgu. O godzinie 10 przed południem, jako też około wieczora, sprowadza się do domu do pozostałych źrebaków, i tam się albo z inną zmienia, albo też źrebakowi dozwala się ssać z wszelką wygodą, zanim się klacz do zaprzęgu znów użyje; dopiero gdy źrebaki mają 6 do 8 tygodni, biorą się w pole, lub w drogę do sąsiedztwa, dla czego z przezorności koniec dyszla obwija się workami. Zawsze obchodzą się z niemi z największą troskliwością, ponieważ w nich się najlepszy mieści dochód na jesień. Po większej części kilka tygodni po ulężeniu się zaraz je sprzedają, i jest to zdrowy rozum włościan, że je karmią tak dobrze, jak tylko mogą, aby później być pewnymi równie cęn dobrych. Jeżeli nie są sprzedane, tedy podwójne mają zadanie, aby je ile możności przywieść do dobrego wzrostu i form okrągłych, bo tylko pod takim warunkiem dobrze płacone bywają.

Od czasu ukończenia kolei wschodniej kupują także do prowincyi zachodnich tutajsze źrebaki, i ceny w skutek tego tak dalece się powiększyły, że gdy przedtem najwyższa cena za jednego źrebaka wynosiła 30 do 40 talarów, dziś już płacą 50,

70, 90 a nawet przeszło 100 tal. za sześć miesięcy stare źrebię. U rozsądnego włościanina jest zatem wypielęgnowanie ile możności zyskowne źrebaka na sprzedaż prawdziwym przemysłem, w którym cała familia równy bierze udział. Są hodowcy źrebaków, których młode zwierzęta tak są przyzwyczajone, że po południu przychodzą do stołu i dostają chleba z siekanemi jajami, oprócz tego podaje im się węborek z mlekiem, jak cielakom, codziennie za napój.

Kupujący płaci za tak upasłego źrebaka wysoką cenę, lecz jakkolwiek źrebak taki ma trzy lata, nie ma jednak większego wzrostu od innych, przed tem małych źrebaków. Spory i ciągły wzrost leży w rasach i więcej w rasach matek, niż ojców. Sama pasza nic się do tego nie przyczynia.

Wszędzie już u nas posiadają mali gospodarze wyborny i praktyczny materyał w klaczach; naganną często jest w nim jednak za delikatna noga przednia, co gdy się raz przez zbytek uszlachetniania do chowu wkradnie, z trudnością potem da się uchylić.

W samej nawet prowincyi różnią się konie znacznie także podług miejscowości, w których się hodują. Wyżyny, mianowicie część powiatu instruckiego, cały powiat darkemeński, gumbiński, stołupiański, piłkalski i ragnicki, wychowują najszlachetniejsze i najwytrwalsze konie. W tych powiatach odchowane źrebaki stanowią główny kontingent targowy. Łąki tutajsze, wysokie po większej części mając położenie, słodką wydają trawę; zasiew koniczyny odbywa się tutaj na obszernych spłazinach, i paszy z owsa także nie szczędzą. W nizinach nad Wisłą i Niemnem są trawy więcej potuczające, ziemia cięższa; przy wielkiej ilości łąk rodzimych jest uprawa koniczyny prawie całkiem w zaniechaniu. Nad Wisłą zatem zajmuje hodowanie bydła pierwsze miejsce, z powodu ułatwionej drogi koleją wschodnią, jak nie mniej w skutek blizkiego połączenia jej z Gdańskiem; obok tego w równym z pewnością zakresie zajmują się nad Niemnem hodowaniem koni. Produkowane tam indywidua są wyrosłemi i ciężkiemi końmi. Przez długoczesne dostarczanie im szlachetnej krwi z Traken zyskały wprawdzie konie te na pięknych nieco formach, nie mogą jednak zatrzeć śladów naturalnych stosunków, pośród których wzrosły. W ogólności są natury wątłej.

Głównemi czynnikami wszelkiego hodowania pozostaną natura i inteligencya; od pierwszej nie jest nigdy produkt całkiem niezależny, ale owszem zawsze aż nadto skłonny ulegać jej nadzwyczaj silnym wpływom.

Na wybrzeżu zatoki kurońskiej, wielkiego zbioru słodkiej wody, do której Niemen wpada, aby się przy Kłajpedzie połączyć z morzem baltyckiem, znajduje się jeszcze koń mały, lecz bardzo wytrwały, 4 stopy i 6 do 8 cali wysoki. Jest to typ staropruskiego konia, sięgający aż do naszych czasów, mało mieszany z inną krwią, na ziemi bagnistej, której mieszkańcy również liche mianowicie z rybołowstwa utrzymują życie, licho karmiony, jednak dla takich stosunków zwierzę całkiem stworzone.

Podobnego konia posiada część południowa prowincyi, tak zwane Mazury, za czasów polskiego lennictwa zaludniona ludem z Polski, obecnie jednak wyznania ewangelickiego, jak nie mniej sposobu myślenia pruskiego. Kraina ta jest pagórkowata, poprzerzynana wielkiemi jeziorami, po większej części piaszczysta z jałowemi pastwiskami, częścią okryta wielkiemi lasami, tylko w niektórych nad rzeczkami leżących okolicach urodzajna, i mozoły pracy wynadgradzająca. Stosownie do zachodzących, po większej części lichych stosunków jest także i tutaj koń mały i mało się zalecający, jednak mocno się trzymający i wytrwały, godny towarzysz swego pana równie bez pretensyi.

Jako środek popierający hodowanie koni przytoczyliśmy wyżej wyścigi. Odbywają się one trzy razy, w lipcu w Królewcu i w Gdańsku, we wrześniu w Instruciu. Niestety nie dopięły tego, czego się po nich założyciele ich spodziewali. O powszechnym udziale z strony hodowców lub publiczności mowy być nie może. Jednak są zawsze pobudką do dostarczania najszlachetniejszej krwi angielskiej częścią stadninie głównej, częścią stadninom prywatnym w kraju, i utrzymują w ten sposób źródło czyste, z którego krajowe hodownictwo koni wciąż czerpać musi, aby być zabezpieczonem co do dzielności swych produktów dla liczniejszych celów użytkowych.

Wprawdzie dla słabego udziału w wyścigach ganią prawdziwi lubownicy koni krwi zupełnej jako ignorantów litewskich hodowników koni. Ale niech ich ganią, jak im się podoba! są oni wdzięczni rządowi państwa za utrzymywanie miejsc wyścigowych, wiedzą przecież bardzo dobrze, co im jako przemysłowcom jest pożytecznem. Że w hodowaniu koni uczynili postępy, jest tego dostatecznym dowodem kawalerya krajowa, tudzież wzmagający się pokup ich koni. Także anglomani mają swoje prawo, jak wszyscy ludzie zasad, jako momentum movens; zachowaj jednak Boże, żeby mieli otrzymać przywilej porządkowania rzeczywistości podług swych szablon.

Najrzeczywiściej wpłynęło na rozszerzenie hodowania koni w prowincyi ukończenie kolei wschodniej, która pole odbytu znacznie tu rozszerzyła. Bez znacznych kosztów, trudów i bez ryzyko transportują się teraz nie tylko konie starsze do Niemiec zachodnich i dalej jeszcze, lecz także nawet źrebaki, których transport mógł się dawniej tylko na uździenicy odbywać, przeprowadzane bywają w wielkiej ilości pociągami parowemi na owej drodze. I mianowicie w ten sposób rozprzestrzeniony zakres targowy przyczynił się do podniesienia cen koni i rozwoju chowu tam jeszcze, gdzie pod innemi warunkami przy zmianie stosunków kultury małoby tylko było do tego pochopu. U koni starszych jednak jest w porównaniu do znacznie podniesionych cen owsa, do niezaprzeczonego ryzyko i do kosztownych po większej części przyrządów niekiedy to powiększenie się cen zawsze tylko bardzo małe, najznaczniejsze zaś jest u źrebaków. Dla tego też hodowanie koni kwitnie najbardziej w ręku włościanina, który je jako towar wystawia na sprzedaż. Śród większych posiedzicieli zeszło w porównaniu do czasów dawniejszych bardzo daleko z swego pola, tylko posiadający hodownie, odpowiadające teraźniejszym wymaganiom wzrostu i tęgości kości, znajdujące się przy głównych drogach w położeniu korzystnem, lub posiadające oddawna wielką sławę, pielęgnują je bez szkody, jako poezyą życia sielskiego. W najnowszym czasie bardziej ożywiony znów pokup ogierów dla stajen krajowych, jako też poszukiwania z strony towarzystw hodowania podają im sposobność po większej części wynadgradzającego odbytu. W ogólności jednak od lat 25 zmniejsza się liczba stadnin prywatnych, a ich miejsce zajęły energiczniejsza uprawa roli, chów bydła i owiec.

W skutek rozprzestrzenienia stosunków społecznych pomnożyła się także liczba corocznych targów na konie. Dawniej odbywały się w tutajszej prowincyi tak zwane wielkie targi na konie wyłącznie w Wielawie, już od Elektora Wielkiego miastu przyzwolone, i targi zwyczajne w Tylży. Do tych przybył jeszcze trzydniowy targ w Królewcu, obok niego targ w Kłajpedzie i w miesiącu lutym targ w Allenburgu, z którym równocześnie połączona jest aukcya, i który z targu na bydło i konie krótko przed nim odbywającego się w Instruciu chętnie zwiedzany bywa. Prócz tych odbywają się w jesieni trzy targi na źrebaki w miastach Gumbinie, Piłkalenie i w Darkemie; podczas ostatniego z nich mianowicie pokup jest bardzo znaczny.

Oprócz podniety, jaką podsycają polepszone stosunki mianowicie chów koni małych gospodarzy przez podniesienie się cen źrebaków, rozdzielają podczas odbywających się corocznie wystaw zwierząt Towarzystwa rolnicze z przyłożeniem się rządu nagrody za klacze zdatne do chowu w ręku włościan. Wystawy te zwierząt przy nadzwyczaj różnorodnych działalnościach gospodarczych według kultury krajowej odbywają się po rozmaitych miejscach.

Ponieważ liczba ogierów w stadninach krajowych dla wielkiej liczby klaczy nie wystarczała, mianowicie dla klaczy w ręku małych posiedzicieli, przeto królewski rząd pozwolił zawięzywać Towarzystwa hodowania celem nabywania ogierów za pomocą udzielonych z kasy rządowej środków. Także i to urządzenie przynosi pożytek, mianowicie w odosobnionych okolicach, dokąd ogiery z stadnin krajowych po jednemu tylko sprowadzane bywają.

Niechaj tylko zdrowe zasady, które w uznaniu istotnej potrzeby krajowego hodowania koni w roku 1847 do zasad przewodniczych dla hodowania koni w stadninie głównej wyniesione zostały, także i nadal po za czas istnienia niektórych znakomitych osobistości, jako też teraźniejszego dyrektora głównej stadniny, p. Schwichowa, znajdą prawdziwych wielbicieli i wiernych opiekunów, natenczas krajowemu hodowaniu koni, a przez nie kawaleryi krajowej na długie lata piękna zapewni się przyszłość. Potomność zaś zachowa z należną czcią w pamięci wszystkich tych mężów, którzy, bądź to na czele spraw stadnin państwa, bądź to na czele głównej stadniny w Trakenach, bądź też jako urzędnicy w komisyach zakupujących remonty, okazali troskliwość i pieczołowitość hodowaniu koni.

W rocznikach litewskich pozostaną na zawsze zapisane imiona mężów, jak np. Dombardta, Wloemera, hr. Lindenaua, Boyena, Burgsdorfa, Schwichowa, generała Bayera, majora Knuppiusza, podpułkownika Lüderitza, obecnie z rzadką osobistą uprzejmością i znajomością piastującego swój urząd generała Schütza, jako też przydanego mu do tego znawcy koni majora Dassla, na dowód pamięci pełnej czci i wdzięcznego uznania.

O generalnym mistrzu prowiantów swej armii wyrzekł Napoleon, że tyle ma dla niego wartości, ile marszałek francuzki. Czyż nie zasługują sobie na największe uznanie mężowie, którzy wojsku pruskiemu przysposobili konnicę, z którą ojczyzna, gdy czynów potrzeba będzie, na wieńce zwycięzkie z pod Leuthen, Kunersdorfu i Haynau spokojnie spoglądać może w tej niezawodnej nadziei, że do tamtych przyda nowe. Szkoda tylko, że mężowie, którzy przy zaopatrywaniu armii w remonty znakomitą okazując dzielność, nigdy długo w tej gałęzi służbowej pozostać nie mogą, lecz z powodu zachodzącego awansu z zakresu błogiego działania usuwani bywają, albowiem nie łatwo jest wynaleźć dobre zastępstwo. Na takie stanowiska potrzeba nie tylko znajomości konia, lecz także studium jego rozwoju, a nakoniec także znajomości ludzi, która nie każdemu jest daną.

PRACOWNIA ROLNICZO-CHEMICZNA W POZNANIU.

96. Panu T. Z. w Wierzenicy pod Poznaniem.

Dwie próby gliny, pochodzące z cegielni p. Schlickeisena, którego uniwersalna prasa do gliny i torfu niejakiego rozgłosu doznała, zawierają następujące części składowe:

Nr. 1. Glina nieszlamowana z cegielni p. Schlickeisena w Cremen pod Nauen nad koleją Berlińsko-Hamburgską

na powietrzu wysuszona:

Gliny	34,30
Piasku	56,25
Węglanu wapna	0,85
Węglanu magnezyi	0,25
Związków żelaza	1,85
Wody i części w ogniu ulatniających się	6,50
	100.

Nr. 2. Glina szlamowana z tej samej cegielni, co Nr. 1,

przy 110° Cel. wysuszona:

Gliny	55,42
Piasku	22,24
Węglanu wapna	14,46
Węglanu magnezyi	0,79
Związków żelaza	4,79
Części ulatniających się w ogniu	2,30
	100.

Szlamowanie odbywa się za pomocą machiny parowej z fabryki Borsiga w Berlinie. Cegły i dachówki formują dwiema tak zwanemi prasami uniwersalnemi Schlickeisena i wypalają torfem w pięciu sklepionych piecach z kominami. Z przyczyny niedostatecznego przerobienia gliny jest fabrykat dość mierny. Wypalone cegły są koloru blado-czerwonego, klinkry zaś koloru zielonego.

Józef Szafarkiewicz.

ROZMAITOŚCI.

Najtańsza zwózka krowami.

Pewien rolnik belgijski, chcąc się przekonać, czy nie byłoby korzystnie używać krów do zwózki przedewszystkiem w czasie żniw, wybrał w tym celu 8 krów równego wieku, karmił je zupełnie równo i 4 użył do roboty (codziennie pół dnia), 4 zaś w oborze bezczynnie pozostawił. Bezczynne dały w miesiącu 658 kwart mleka, robocze zaś tylko 616 kwart, zatem 42 kwart mniej. Bezczynne przybrały w tym przeciągu czasu 39 funtów wagi, gdy tymczasem robocze o 9 funtów lżejszemi się stały. Różnica zatem w produkcyi mięsa wynosiła 48 funtów.

42 kwart mleka po 1 sgr. wynosi	1 tal. 12 sgr.
48 funtów mięsa po 4 sgr. wynosi	6 „ 12 „
Razem	7 tal. 24 sgr.

Robota zatem 4 krów przez miesiąc kosztowała 7 tal. 24 sgr., co czyni przy 24 dniach roboczych na dzień i krowę około 2½ sgr. Przytem okazało się, że mleko od krów roboczych było tłuściejsze, niż od bezczynnych.

Chodniki z cementu po ogrodach.

Chodniki żwirowe są o tyle niedogodne, że żwir z czasem się usuwa i tworzy doły, w których po deszczu woda się zbiera; potem, że wiele wymagają roboty, aby zielskiem nie zarastały. Daleko lepszemi są chodniki z cementu, które wprawdzie są pozornie droższe, ale dla tego, że są zawsze czyste, równe i suche, a więc nie wymagają tej częstej i starannej roboty, co żwirowe, w rzeczywistości nie więcej kosztują.

Urządza się chodniki z cementu w następujący sposób. Dawniejszy żwir zbiera się z chodników i przesiewa przez rzeszoto. Do 6 części takiego żwiru dodaje się 3 części ostrego piasku i 1 część cementu portlandzkiego. Pośledniejszego cementu bierze się więcej. Potem urabia się z wodą w gęstą masę, którą rozrzuca się na chodniki w wysokości 2 cali, równa i ubija. Dołki starannie trzeba zapełnić i powierzchni nadać spadek po bokach. Po 2 dniach masa tak stęgnie, że po niej już można chodzić. Tego rodzaju podłogi korzystnie dadzą się urządzić po oranżeryach, kurnikach i t. p. budynkach.

Marynowanie ogórków.

Do marynowania wybiera się najmniejsze, zielone i niedojrzałe ogórki; mniejsze marynuje się w całości, większe w kawałkach. Na ten cel kładzie się ogórki w mocny rozczyn wody i soli, w którym na spodzie znajdują się liście winne lub kapuściane, i zostawia się tak długo, dopóki nie przybiorą żółtego koloru. Poczem wyjmuje się je, kładzie w naczynie na liść kapuściany i przykrywa tym samym liściem; następnie gotuje się rozczyn soli i oblewa nim ogórki. Potem gotuje się tak długo w szczelnie zamkniętem naczyniu, dopóki ogórki znów zielonego koloru nie przybiorą.

Nakładem Dra Szafarkiewicza; czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.



Fig 1.

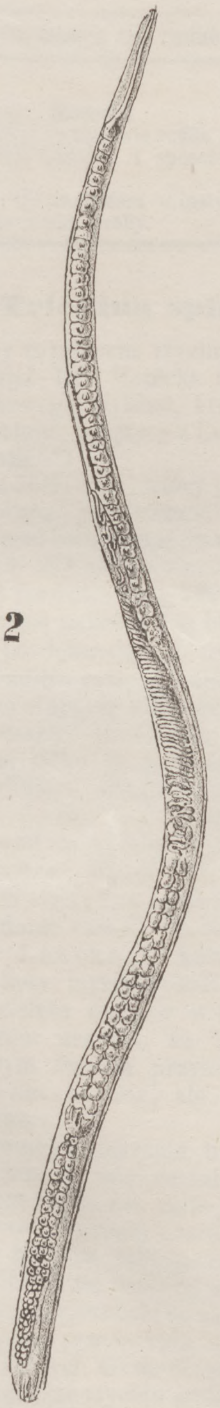


Fig 2



Fig. 4



Fig. 5.



Fig 6.



Fig. 3.

Lit. M. Jaroczyńskiego w Poznaniu.